

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z ogłoszeniami miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składaniu, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Czułowska 13.

Posztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 35

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 17 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsca 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 0,05 nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tytułu. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Ze Zjazdu Biskupów Polskich.

Na zjazd biskupów, który — jak o tem pisaliśmy przed kilku dniami — odbył się w Częstochowie w dniach od 2 — 4 lipca przybyło 27 biskupów wszystkich trzech obrządków, tj. łacińskiego, grecko-katolickiego i ormiańskiego. Zjazd rozpoczął się odprawieniem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej Mszy św. przez ks. kardynała Primatego. Zjazd wysłał adres do Ojca św. Piusa XI i telegramy do biskupów francuskich na ręce kardynała Dubois oraz do arcybiskupa Ciepłaka.

Między innymi sprawami omówiono i zdecydowano następujące: 1. utworzenie nowych diecezji i metropolii, 2. zabezpieczenie środków materialnych uniwersytetów w Lublinie, organizację wydziałów uniwersytetu i wybór nowego rektora na miejsce proszącego o zwolnienie od obowiązków rektora O. Jacka Woronieckiego. Jednocześnie powołano na rektora uniwersytetu biskupa sufragana podlaskiego, dr. Czesława Sobolewskiego. Ustupiającemu rektorowi podziękowano za jego pracę w najcięższych chwilach uniwersytetu, wywołanych spadkiem marki, 3. zabezpieczenie jak najlepszej pomocy duszpasterskiej wychodźcom naszym, pracującym we Francji, 4. kanonizację błogosławionego Andrzeja Boboli, którego relikwie Ojciec św. wydestał z Rosji i które obecnie znajdują się w Rzymie w kościele „al. Gezu”; 5. przeciwdziałanie ogólnemu obniżeniu moralności, 6. Zjazd stwierdził, że pomimo upływających sześciu lat od chwili uwolnienia Polski z pod rządów zaborczych, czterech lat od chwili ogłoszenia konstytucji, zabezpieczającej Kościołowi katolickiemu w Polsce wolność do chwili obecnej, pomimo zabiegów Episkopatu Polskiego, nie zostały zniesione wydane przez zaborcze rządy — rosyjski, pruski i austriacki — prawa i zarządzenia, sprzeczne z istotą Kościoła katolickiego i krępujące Kościół w wykonywaniu misji poleconej mu przez Chrystusa Pana.

Zjazd zakończył ks. kardynał arcybiskup warszawski uroczystym odpisaniem „Te Deum” w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zmierzch zachodu?

Oczytamy rozprawę znanego niemieckiego dziennikarza dr. Behrensa, w której podaje rozmaite ciekawe uwagi o objawach powolnego rozpada się Europy razem z jej kulturą. Podajemy w streszczeniu te uwagi, ponieważ mogą niejednego zainteresować. Pisarz wychodzi z tego założenia, że Europa zamiera z całą swoją kulturą, a jej miejsce zajmuje Ameryka i przebudzająca się ze swego tysiącletniego snu Azja. Oczywiście, że jako prawowity Niemiec dochodzi do przekonania, że tylko nowy zakon krzyżacki zdolen ocalić Europę od moralnego zdżdzienia i materialnego spustoszenia.

Powiada, że straszne przewroty, jakie Europa przechodziła, zmarnowały materialną i duchową odporność Europy. Przed stu laty skończyło się paroletnie panowanie Francji nad Europą, której kultura górowała nad Europą od 15 do 18 stulecia. Przyczyn upadku wpływu Francji nad Europą nie podaje, ale z całego pojmowania rzeczy widzimy, że winą tego była wielka rewolucja z r. 1789 i wojny napoleońskie, które przetrwały Europę, ale równocześnie odrodziły duchowo i materialnie te narody, które dotąd żyły w letargu.

Europa ze swą kulturą otrzymała zaś straszny i nieuleczalny cios ostatnią wojną. Wojna ta przekształca bowiem zupełnie pojęcie o przeznaczeniu i moralności narodów europejskich, a zarazem pojęcie o ich wyższości nad narodami azjatyckimi. Gdyby bowiem przed dwudziestu laty pozwolił sobie chiński

mandaryn naruszyć europejskiego kupca, który zawitał do Chin, ażeby szerzyć tam „europejską kulturę” za pomocą szmuglowania opium albo paryskich artykułów, to cała Europa zawrzała by oburzeniem. Jak śmie przedstawiciel narodu, którego więzienia roją się od szczurów, robactwa i tortur, który niema pojęcia o prawach człowieczeństwa, podnosić rękę na białego człowieka z Europy, tej Europy, która stoi na szczytach kultury wszechludzkiej, która barbarzyńskie narody chroni od głodu, która je uczy rolę obsiewać, która je uczy żyć po ludzku i zaopatruje takowe w dobrodziejstwo wiary chrześcijańskiej. Naród europejski, którego obywatela byłby znieważał? Ch.ńczyk, Japończyk, Indyjczyk, Siamczyk, byłby w tej chwili wysłał tam doład ekspedycję karną w postaci okrętów z marynarzami, którzyby prędzej nie ustąpili, dopóki rząd od nośnego państwa nie byłby obrabowanego europejskiego narodu przeprosił.

Całą Azję, Afrykę i Australję uważano za te części ziemi, które są stworzone wyłącznie dla Europy, dla mnożenia jej bogactw, dla powolnego zaprowadzenia tam kultury. Obszary te uważano jakoby za własność Europy a ich ludy za niewolników, którzy są na to, ażeby te bogactwa swego kraju do Europy wywozić.

A dziś? Już w roku 1918 Anglja przyznała niezawisłość azjatyckiemu krajowi Nepal, w roku 1919 taką — niezawisłość przyznała władcy Afganistanu, a w roku 1920 władcy Egiptu. W trzech latach trzy państwa azjatyckie i afrykańskie uzyskały niezawisłość, bo się pokazało, że w nich zawiązał nowy wiatr. Zrozumiały one swą dotychczasową niewolniczą zależność i nie chciały być dłużej niewolnikami Europy. A Rosja odnalazła, że w niej żyją szczepy Mordwinów, Tatarów, Czuwaszów, Turkmenów, Kirgizów, Baszkirów i innych, którym przyznano samorząd pod zwierzchnictwem sowietów. Coprawda sowieci te plemiona wyprowadzili na światło dzienne, ale skoro one pod okrutnym ciałem zgnębić się nie dały, to w takim razie rychlej czy później byłyby i bez tego się ocknęły i zażądały prawa do życia. Przed 20 laty Europa nie byłaby rozumiała, ażeby barbarzyńskie plemiona i narody mogły mieć prawo do życia.

A Herriot zapowiada obecnie nadanie pewnych swobód ludom podległym Francji w Indochinach, na Madagaskarze, w Marokko, w Tunisie, w Senegambji, nawet w Dahomeju w Afryce.

Czem to się dzieje, że Europa jest naraz tak szczerą w rozdawaniu swobód narodom, których przed 20 laty nie uważała jeszcze wprost za ludzi? Bo znaczenia Europy wśród tych narodów osłabło, ponieważ Europa po ostatniej wojnie sama najgorszy przykład daje. Ponieważ nad Renem niemieckie dziewczęta nie uważają hańby w tem, ażeby urządzić miotki z czarnymi żołnierzami, których tamtąd sprowadziła Francja. Ponieważ narody azjatyckie budzą się ze snu i zaczynają Europejczykowi pięść swą pokazywać, a Europa mocy w sobie niema, bo jej siły nie tylko wojna odebrała, ale własna hańba, hańba rosyjska, hańba sowiecka, która pogrzyła moralnie i materialnie 150-miljonowy naród rosyjski. Stamtąd rozchodzi się po całej Europie zgnilizna moralna, która zaczyna przeżerać wszelkie tysiącletnie zdobycze chrześcijaństwa, moralności, obyczajowości, oświaty duchowej i materialnej. Z Rosji robi się pustynia, jaka zalegała przed półtora tysiącem lat tam w Afryce, gdzie piaski zasypały kwitnące ongi sławne stolice i miasta, jak Gaza, Zama, Sardes i setki innych. Cała południowa część Rosji ze swym czarnoziemem, która stanowiła do niedawna śpichlerz Europy, dziś zamienia się na kraj nędzy, a sąsiadujące z nią kraje, jak Polska, Rumunja i kraje Bałtyckiejękają się we wleczenia stamtąd czarnej zarazy, która stan byłby niszczy.

Wszystko to, co dotąd miała Europa w obrzmacach ducha w rodzaju filozofa Kants, Leonardo da Vinci, Michel Angel i tylu innych, którzy ludzkości drgi do postępu wskazywali, przenoszą się do Ameryki ze swą pełną radością do życia demokracją. Przebiegają się do Indji, gdzie pojawiają się wielkie duchy w postaci Tagore i Ghandi'ego, lub do Japonji. W Europie wielcy ludzie wymierają i oddają władzę Leninom i im podobnym.

W średnich wiekach, gdy cywilizacji europejskiej groziła ruina stał na straży Rzym, który odrodził ducha rycerskiego przez urządzanie pochodów do Grobu Chrystusa, i nastąpiło odrodzenie. Dziś zniknął nie

wiadać jaśniejszego promienia. Oham zapanował nad Europą. Na końcu swego artykułu pyta się pisarz: „A gdzie się podziali krzyżacy?” I odpowiada: „Głupcy tylko mogą nam znieszczać treść tego wyrazu. To nas (Niemców) nie może zbalamucić. Tylko ci rycerze mogą ocalić najświetsze dobra narodów Europy”.

A więc tylko krzyżacy mogą Europę ocalić. W całym pojmowaniu istoty stanu, w jakim się Europa obecnie znajduje jest dużo słuszności. Ale krzyżactwem tępić zarazę bolszewicką i upadek moralności i dóbr materialnych w Europie znaczyłoby, jedną zarazę tępić drugą jeszcze gorszą zarazą.

Zbrodnie niemieckie.

Niemcy zarzucają innym narodom barbarzyńskie usposobienie, zwłaszcza w obec wrogów, zarzucają dalej brak szlachejnych uczuć, a siebie pod względem szlachetności i moralności mają wprost za naród wybrany. W gazetach i pismach roi się od przechwałek z tak nazwanej „vornehme Gesinnung” (szlachetny poziom myślenia). Jak tymczasem ten szlachetny poziom myślenia i postępowania wygląda, o tem świadczą pomiędzy innymi dokumenty z czasów ostatniej wojny europejskiej.

Wychodzące w Paryżu pismo polskie „Życie Polskie” ogłasza szyfrowaną depeszę, w której z Berlina donosiło się do osławionego ulubieńca carycy Rasputina, że wysłała się do Rosji zatrute owoce. Rasputin był podczas wojny szpiegiem niemieckim i porówno z carycą i poszczególnymi rosyjskimi ministrami pracował na rzecz zwycięstwa armji niemieckiej. Owa szyfrowana depesza brzmiała:

„Memorandum 26937—366.

„Nr. 70 przedstawił raijskie oświadczenie i projekty najwyższej instancji. Wszystkie zostały łaskawie przyjęte. Posyła wam drogą na Malmoe Karola Johnke (Nr. 229) bakterjologa instytutu w Frankfurcie, który przybędzie do Piotrogradu 18-go i natychmiast stawi się u pana. Tym samym transportem przybędzie pod adresem firmy Jakowlew i spółka, naszych przyjaciół, handlarzy owoców en gros, przy ul. c. Nikolskiej w Moskwie, sto dwadzieścia sześć butelek kanadyjskich, jabłek i dziesięćdziesiąt skrzyń bananów z wysp Kanaryjskich. Zostaną one rozdzielone zwyczajnym handlowym systemem między Kazan, Charków, Odosę i inne miasta. Ważnem jest, ażeby P. (Protopopów) ułatwił szybką dostawę do miejsc przeznaczenia, albowiem owoce mogą ulec zepsuciu.

„Nr. 229 otrzymał obszerne instrukcje co do stosunków z Iwanem Jakowlewem, który jest naszą ostoją w Moskwie i ma być tajnie powiadomiony przez osobę wiozącą panu ten list. Owoców nie należy ani dotykać, ani jeść; zawierają bardzo niebezpieczny zarazek. Cholera powinna wybuchnąć w niecałety trzy tygodnie po nadejściu owoców. Liczymy na P., który ma wszelkimi możliwymi sposobami przyspieszyć dostawę. Pewną część owoców możnaby ofiarować instytucjom dobroczynnym dla rozdzielania między ubogich.

„Należy uprzedzić A. (Wyrubową), że Kornilow ma ją w podejrzeniu co do sprawy Zarudniego. W jego posiadaniu znajdują się obciążające ją listy ukryte w szafie jego sypialni. Trzeba je natychmiast wydestać. Gdyby mu się wydarzył jakiś nieszczęśliwy wypadek, atmosfera oczyściłaby się raptownie. To samo odnosi się do jego przyjaciela N. W. Niekrasowa, należącego do komisji budżetowej i kolejowej w Dumie. Obaj mogliby bardzo pokrzyżować nasze plany”.

Owoce te rzeczywiście nadeszły i zostały rozdane rozmaitym instytucjom dobroczynnym, ale skutku nie było, bo się pokazało, że wskutek opóźnienia transportu zepsuły się. Były wypadki zarazy, ale pojeźdźcy. Przesyłkę ponowiono, ale z tym tylko skutkiem, że otrul się nią szpieg niemiecki. Widocznie Pan Bóg pokrząwał piekielne plany.

Chodziło tu jak się z powyższej depeszy pokazuje o sztuczne zaszczepienie cholery w Rosji, ażeby sparaliżować Rosję pobór żołnierza i zmusić ją tem samem do zakończenia wojny. Wymieniona w depeszy Wyrubowa była damą dworu i najskrytszą powiernicą carycy.

Tak to pracował w obec wrogów „szlachetny” naród niemiecki.

Kurs polskiej marki

z dnia 15 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21—5,23 złotych
	100 złotych =	110 gul. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,91 złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Komuniści przy robocie rewolucyjnej.

Na piątym kongresie międzynarodówki bolszewickiej przyjęto uchwałę, ażeby agitację bolszewicką w innych krajach europejskich rozszerzyć i tem samem powiększać zamęt w społeczeństwach. Uchwalono nawet, ażeby komuniści wojskali się do związków zawodowych i starali się takowe opanować. Za najpodatniejsze państwa dla szerzenia zarazy komunistycznej uznano Niemcy i państwa bałkańskie, szczególnie Rumunię i Bułgarię. W tych właśnie państwach spodziewają się bolszewicy jak najwcześniej szego wybuchu rewolucji.

Faszyści wierni swemu sztandarowi.

W mieście Palermo odbył się olbrzymi wiec faszystów przy udziale 70 tysięcy osób, reprezentujących 500 osobnych stowarzyszeń. Wszyscy mówcy kładli nacisk na wierność Mussoliniemu i rządowi, i potępiali ostro przeciwników, którzy przez swe wicherzenia rozdmuchują jego nienawiść.

Niemcy a kapitaliści.

Na czwartkowym posiedzeniu angielskiej Izby gmin zdawał Macdonald sprawozdanie ze swej narady z Herriotem. Najwięcej podpadło to, że potwierdził zapatrywanie rządu angielskiego, ażeby w komisji odškodowań był doradcą amerykański rzeczoznawca, jednak tylko z głosem doradczym, któryby pilnował, ażeby kapitalistom nie przepadała zaliczka na długi niemieckie, które zamierzają dać państwu sojuszniczym, dalej, ażeby pilnował, by Niemcy swych przyrzeczeń dotrzymali. Herriot postanowił tę sprawę rozpatrzyć i udzielić na nią odpowiedź.

Dalej opowiadał Macdonald, że Herriot żądał, ażeby równocześnie ze spłatą długów niemieckich następowало regulowanie długów międzysojuszniczych, na co znowu Macdonald zgodzić się nie mógł, ażeby się z długami sojusznicznymi nie znaleźć tak samo na księżycu, jak się sojusznicy znaleźli dotąd z długami niemieckimi. Gdyby bowiem Niemcy długów nadal nie spłacali, mieliby sojusznicy prawo nie spłacać ich również Anglii i Ameryce. Stało w końcu na tem, że rząd angielski wysłał w tej sprawie do Francji osobnego delegata.

Macdonald domaga się równocześnie od Herriota narady co do wycofania wojsk, ale o tem Herriot mówić nie chciał i o tem w Londynie mówić nie będą. Za to postanowił Macdonald na inny sposób szczerze spróbować i postanowił zwołać konferencję rozbrojenia pod zwierzchnictwem Ligi Narodów, która ma Francuzom udowodnić, że przedziej zgody w Europie nie będzie, dopóki Francja swych wojsk nie wycofa ze zagłębia Ruhry.

O tem mówił Macdonald w Izbie gmin.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Polska a konferencja w Londynie.

Na czwartkowym posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych wyjaśniał minister Zamojski sprawę udziału Polski w konferencji londyńskiej. Podniósł, że Polska zaproszona nie została, ponieważ swego czasu nie podpisała traktatu w Spa. Mimo to Polska Konfe-

rencja bardzo się interesuje. Poseł polski Skirmunt otrzymał z angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych zapewnienie, że będzie otrzymywał protokoły z posiedzeń Konferencji.

Przystąpiono w dalszym ciągu do wniosku posła Herza z Narodowej Partii Robotników w sprawie obrony właścicieli ziemskich w Rumunii. Sprawozdawcą w tej sprawie był poseł Szebko. Przyznał on, że władze rumuńskie wywłaszczają obcych obywateli w swem państwie, nie pozostawiając im nawet 100 hektarów. Inne państwa, jak Francja, Anglja i Włochy postanowiły bronić swych obywateli i to samo powinien zrobić rząd polski. Pan minister Zamojski sprawę całą bliżej objaśnił.

Znowu konferencje polsko-niemieckie.

Liga Narodów przysłała do Gdańska swego delegata w osobie Augusta Weillera, adwokata z Medjolanu, który ma być rzeczoznawcą przy traktowaniu rachunków, jakie wystawia prywatne osoby i Towarzystwa w Gdańsku rządowi polskiemu za wywłaszczanie majątków.

Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia.

Prof. Dr. Bunge z Bazylei.

Wielkie manewry pod Poznaniem.

W piątek wczesnie rano rozpoczęły się w Biedrusku pod Poznaniem na przestrzeni 25 tysięcy mórg wielkie manewry wojenne w ośrodku generałów Zeligowskiego, Raszewskiego i 6 innych. Prócz tego przyglądało się manewrom kilku zagranicznych oficerów. Robiono próby z tankami. Dzięki celności artylerji tanki zostały rozstrzelane, co przy ogniu artyleryjskim nie jest rzeczą łatwą ani zwykłą. Manewry potrwać 6 dni.

Przechwycenie głównego gniazda komunistycznego.

Władze w Warszawie wpadły na trop Centralnego Komitetu Młodzieży Komunistycznej w Polsce. Aresztowano 11 komunistów, prawie samych Żydów, studentów uniwersytetu warszawskiego. Wraz z nimi przychwycono cały materiał Komitetu. Na podstawie dokumentów stwierdzono, że Komitet był w łączności z Moskwą.

Na co sobie Niemcy u nas pozwalają?

Niejaki Magnus sprzedał swój majątek Rogowo w powiecie gostyńskim we Wielkopolsce p. Grocholkiemu. Gdy jednak 17 czerwca p. Grocholski chciał objąć majątek w posiadanie, zjawili się tam kilkadziesiąt Niemców, pomiędzy nimi niejaki baron Seckendorff z Berlina, Karol Rudnick, urzędnik niemieckiego konsulatu w Poznaniu i stawili opór urzędnikowi sądowemu, który majątek zamierzał odebrać. Ciekawe, że p. Rudnik jako obcy poddany zeznał, że ma do gadania w tej sprawie jako urzędnik konsulatu a zarazem jako członek zarządu Deutschtumbundu. Sprawę p. Magnus przegrał i majątek musiał oddać, ale ciekawem byłoby dowiedzieć się, dla czego pozwolono wpuścić do Polski barona Seckendorffa, który stawiał jako obcy poddany opór polskim władzom i dla czego do dnia dzisiejszego siedzi jeszcze w Poznaniu p. Rudnick, który jako obcy poddany pozwolił sobie

mając się silnie poręczyć, aby nie spaść i karku nie nakręcić. Jeszcze jedna przeszkoda na drodze, tym razem tak niewinne stworzenia, jak owce. Trzoda stoi na środku drogi, wóz szybko z górki się stacza, wjeżdża między gromadę, przewalają się owce, jednak szczęście w nieszczęściu, że żadna nie zabita. Zajeżdżamy przed gospodę, idziemy nad jezioro. Róć się od tłumy wzdłuż wybrzeża. Lecz jakoś cicho. Pytamy o powód, a tu odpowiadają nam, że muzyka, aczkolwiek zamówiona, z nieznanym przyczyn nie stawiała się. Jezioro spokojne, nie ujrzyś fali, łódzie nie kołyszą się nawet, żagli nie porusza wietrzyk. Jakoś cpały i gnuśny Boży ten świat, we wodzie jednak pląsają wesołe dzieci, kąpią się dorofli, wigo najpiępiej i my wejźmy do wody. Lecz mamy jeszcze siabną nadzieję, że otrzymamy może jaką łódź wioślarską, co też się stało dzięki życzliwości prezesa klubu p. Weilandta, któremu i z tego miejsca dziękujemy. Drugi życzliwy wioślarz p. Sz. przygotowuje łódź, zabiera wiosła, siadamy i płyniemy po spokojnej toni ku górze zaukowej po drugiej stronie jeziora. Docieramy nad strone wybrzeża, wdrapujemy się do góry, myśli by się jednak, toby spodziewał się zobaczyć tu ruiny zamku jakiegos. Wspaniały jednak widok z góry wynagradza nam trudny niewielkie zresztą. Jak by to tu pięknie było pobudować jakiś przybytek, jakiś zakład dla publiczności, z lasku zrobić park i... Wszystko może się jeszcze stać! Obchodzimy wzdłuż i wazery górę i w końcu z powrotem odjeżdżamy. Nad wybrzeżem coraz to więcej publiczności, barwny obraz, nie gorzej może, jak nad wybrzeżem morskiem. Ładujemy, nad wybrzeżem dzielni nasi celnicy postarali się o urozmaicenie. Jedni bawią się w ciuciubabkę, starają się z zawiganami oczyma odnaleść poustawiane przedmioty, inni rzucają obręcze na wysoki słup, co się nie wszystkim udaje, jeszcze inni próbują szczerzoia w ruleto, na której leży góra cukierków. Kto ma ochotę może czeresnie zajądać i — pestki polykać... Kto inny może piwo spijać. Komu się nie

na stawianie oporu i na przynależność do Deutschtumbundu, który przecież twierdzi, że jest niewinną organizacją, która broni jedynie interesów Niemców w Polsce i do której zagraniczni Niemcy wcale nie należą.

Ot — co sobie Niemcy w Polsce pozwalają.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 15. lipca 1924. r.

— **Komisja dekoracji miasta** na przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospolitej zwołała na wieczór ostatniego wtorku do sali Hotelu p. Kalety posiedzenie przedstawicieli wszystkich miejscowych zrzeszeń społecznych i zawodowych, szkół itd. Posiedzeniu przewodniczył przew. komisji p. radca Hubert, który koeszta przyjęcia nie ponosiło wyłącznie miasto, ale także liczne nasze organizacje, i to w ten sposób, by możliwie każda większa i zasobniejsza organizacja postawiła własną bramę triumfalną, zaś mniejsze towarzystwa złączyły się i postawiły wspólną bramę. Proponując tę uważali bardzo licznie zebrani za wielce właściwą i przyrzekli zastanowić się nad tą sprawą w lonie swych organizacji, poczem do soboty nadesłał wzory i swe życzenia co do miejsca postawienia bramy na ręce p. radcy Huberta. We wtorek, 22 bm. odbędzie się ponowne posiedzenie przedstawicieli i nastąpi ostateczny podział bram i miejsc. Samowolnie nie wolno bram stawiać, chyba że uzyska się osobne pozwolenie władzy policyjnej. Jest bardzo pożądanem, aby organizacje jak najliczniej stawiły bramy, tem więcej, że chodzi tu więcej o dostarczenie rąk do pracy, bowiem koeszta są najmniejsze.

Materiał jak słupy i zieleń dostarczy komisja, o ile tego zajdzie potrzeba, zaś reszta dekoracji i potrzebnych materiałów nie przedstawia się chyba zbyt kosztownie. Poleca się, aby odnośne składy postarały się o dostateczną ilość stosownego materiału dekoracyjnego, a także lampionów, wstęg, papierowych choągiewek, girland możliwie o barwach narodowych itd., bo wieczorem, gdy p. Prezydent wracać będzie z Ozerska samochodem, wielkiem będzie dla niego zadowoleniem, gdy np. balkony i okna zajaśnieją barwnymi światłami. Kto pragnie coś osobliwszego zrobić, może użyć bengalskich ogni, rakiet itd., które to przedmioty można otrzymać w drogerjach miejscowych, głównie p. Żaka. Zresztą zostawia się wolną rękę co do oryginalnych własnych pomysłów. Wiele i rzeczywiście coś pięknego można tu zrobić w oknach wystawnych naszych licznych składów. Spodziewać się należy, że ani jedno okno nie pozostanie bez stosownej dekoracji. Dotąd zgłoszyli się następujące towarzystwa do stawienia własnych bram: Sokół, Tow. Sam. Kupców, Tow. Osadników, Zjedn. Zawod. Polskie, wojska i celnicy, cechy rzemieślnicze wspólną bramę, Bractwo Strzeleckie, robotnicy miejscy itd. Podpadło, że nie było przedstawiciela Zw. Obrony Kresów Zach., od którego to rzekomo wysłała podnieta zaproszenia p. Prezydenta.

— **Kolonje harcercskie.** I. Chojnicka drużyna im. Tad. Kościuszki urządza kolonje pod Wieżycą, które trwać będą od 20 do 31 bm. Zbiórka druhów, biorących udział w kolonjach 19 bm. na podwórzu gimnazjalnem o godz. 11 przed południem w celu ułatwienia spraw bieżących. Tego samego dnia nastąpi odjazd do stacji Wieżycy o godz. 2.50 po południu.

— **Sokół, Chojnice, sekcja sportowa.** W niedzielę dn. 13 bm. odbył się match footballowy w Ozersku pomiędzy drużyną Klubu Sportowego z Ozerska

podobna stać lub siedzieć, może się położyć na zielonej łacie. Kto przy strzelaniu nie chce zrobić dziury w powietrzu, może iść ćwiczyć się w strzelaniu. Komu smutno i tęskno na sercu, może zakechać się w różne przedmioty i istoty... a komu już zupełnie otaczający go świat jest obojętny, może położyć się gdzieś nad wybrzeżem i spać. Jak widzimy dużo możliwości. Wracamy jednak do pomostu, gdzie odbył się mają regaty wioślarskie. Stawają do startu różne łódzie, smukłe, lekkie do pudowania, cięższe o czterech i dwóch wiosłach. Każdy rodzaj łodzi ustawia się na równej wysokości, tor wyścigowy jest 2500 metrów długi, punkt zwrotu czarnocny jest przymocowanem czołnem. Na wystrzał z pistoletu zanurzają się wiosła, i łódzie mkną po pogodnej powierzchni. Chcąc brać udział w regacie, nie trzeba się dać w pole wyprawać — mówię tu z własnego doświadczenia, nabytego w wyścigach dwuwiosłowych — inaczej, Panie Brajcie, dadzą ci krzywe wiosło, przy którym rękę możesz sobie wykryć, dostaniesz się na pudło zbyt szerokie i będziesz sapał jak kowalski miech, zanim do celu i z powrotem dotrzesz. Lepiej siedź cicho i zostaw uciechę innym. No nie złego, trzeba wszystko przejść. Później przyjeżdżamy do Młyna Leśnego. Zdaje się, że nienajgorsze kąpielisko, piękne położenie. Spacerujemy i następnie wracamy do Charzykowa. Tu w międzyczasie przybyła muzyka Tow. Stan. Kostki z Ozerska, którego młodzi muzycy nie żałują trąb i z wielką werwą wytańczają marsze, polki, walc, mazurki, krakowiaki, węgierki, oberki itd itd. Kto na amerykański sposób chciał się pozbyć pieniędzy, mógł licytować w aukcji amerykańskiej a ptem miał okazję pukać do siebie. My atoli postaraliśmy się o miejsce na wodzie. Nie pamiętam jednak ile razy musiałem schodzić z wozu, gdy podjeżdżaliśmy pod górę. Wszedłbym też o mało w zakład, że piechotką przedem dostałbym się do domu. Kosztował mnie przewóz 1 i pół złotego, nie licząc poturbowanych kości. Pielęński.

Kilka godzin nad jeziorom Charzykowskim.

Skwarny dzień, jaki zalega nad Objeńcami, pobudza mnie do wzięcia udziału w zabawie celników i największych darczych regat Chojnickiego Klubu Żeglarskiego. Kroczę tak sobie do punktu zbornego przy zbiegu ulicy Strzeleckiej i szosy Bytowskiej i przyglądam się temu ożywionemu ruchowi świątecznemu, wyglądając zarazem za stęsną powózką. Napelniają się powoli przystrojone zieloną wozy drabiaste, na których w wesołym gwarze panie żywo rozprawiają nad tem; co tam jeszcze przyjdzie... Twarom rozradowanym, wyczekującym, za długi wydaje się postój, nareszcie w ożnica śmignie batem i jazda wózkami...

Tak odchodzi wóz po wozie. Zamożniejsi wyjeżdżają powózkami własnymi lub wynajętymi, nieraz eleganckimi, z rączkami rumakami, nie brak też samochodów... no tak, kto na to pozwolił sobie może, dlaczego nie... A jakże, są przecież i tacy, których Bóg obdarzył zdrowi nogami, dłużej więc tym darem gardzić, jeżeli w dodatku jesteś szczęśliwym posiadaczem szwajcarskich rumaków, mniejsza pózniej o odciski... Miałem jednak tym razem fortunę, spotykałam znaną mi twarz właściciela pojazdu, układam się z nim, drapę się do góry na siedzenie w żniży, przychodzi jeszcze jeden, pełen nadziei student i tak wyjeżdżeni a dumni jedziemy „nad chojnickie morze“... Naraz w odległości kilkuset kroków przystojna powózka zaczyna wywacać się, panie w krzyk, wyskakują, jeden koń rzuca się jak opętany, rwie postronki i ani rusz dalej nie jedzie — strajkuje. Wypadek zwykły i częsty. Jedziemy dalej, rozglądamy się po kołyszących falach zbóż, po polanach z pasącymi się trzodami, rzeczucem: mająteczkami, zajeżdżamy w końcu w pobliże granicy niemieckiej, czująco, że tu dwie potęgi się schodzą, odmienne sobie, niezbyt życzliwe. Skracamy z szosy na drogę brukowaną, trzy-

i tutejszą drużyną Sokola. Orkiestra tamtejszego Sokola towarzyszyła ebydrom drużynom na boisko. Początek gry o godz. 5 po poł. Pomimo wielkiego upału, gra była dość ostra. Tutejsza drużyna nie była w pełnym składzie, gdyż dwóch graczy nie przybyło i wobec tego zadanie było trudne. Drużyna Ozersk, Klubu Sport. była w pełnym składzie, lecz przewaga była po stronie drużyny chojnickiej. Wynik 2 : 2. Dwie bramki na korzyść chojnickiej nie zostały uznane. Przy dźwiękach orkiestry Sokola obie drużyny wróciły do wioski.

Sędziował bezpartyjnie p. Sowa, prezes Klubu Sportowego z Ozerska. W przyszłą niedzielę tutejsza drużyna zamierza rozegrać zawody piłki nożnej w Chojnicach.

Wywóz świń. Przy wywozie świń pobiera się za sztukę 3 złote. We wagonie pomieścić można do 40 sztuk, wagi najwyżej 3600 kg. Drowóz do Niemiec jest na razie wzbroniony z obawy przed zarazą. Za oszę do 10 ton pobierają władze 52 złote. Wolno również wywozić w dowolnej ilości rogaciznę. Żyto i jęczmień mają również wolny nieograniczony wywóz. Za tonę opłaca się 15 złotych. W celach wywozu należy się zgłaszać pod adresem: Główny Urząd Wywozu i Przywozu w gmachu ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, ulica Elekcyjna 2.

Przymusowe zamknięcie składu. Przy ulicy Dworcowej num. 26 miał skład kolonialny powstańca p. Franciszek Makowski, bardzo spokojny i sumienny obywatel, żyjący tylko dla swej rodziny, którą z trudem ze zbiorów składu używać zdołał. Wskutek nieprzyjaznego postępowania ze strony rzekomego plenipotenta domu Richtera doszło do tego, że p. Richter w sposób nieludzki kazał skład bez rozczuwawców i bez zasadniczej przyczyny zamknąć. Towar został przez niego porzrzucany i uszkodzony, resztę zaś zabrał p. Richter jako rzekome odszkodowanie za niepłaconą dzierżawę, którą mu chciano w sposób prawidłowy zapłacić. Pokoje do mieszkania zostały podczas nieobecności p. Makowskiego wytrychami pootwierane, i chorą żonę p. M. wraz z łózkami oraz dziecko wyniesiono wśród sztychliwych uwag obraz Kościuszki i obraz M. B. Czestochowskiej, będące za szkłem, które wskutek tego uległo zniszczeniu.

Pani Makowska wskutek tego wypadku zanie mogła tem więcej jeszcze i musiała szukać w klasztoru pomocy lekarskiej.

Państwo Makowscy są obecnie bez środków do życia, i proszą przedewszystkiem kupców polskich o łaskawe złagodzenie ciężkiego położenia rodziny zamieszkałej przy ulicy Dworcowej num. 26. Prosimy liłościwe serce o pomoc dla ciężko doświadczonej rodziny, na którą pod każdym względem zasługuje.

Podczas zabawy tanecznej w ostatnią sobotę w lokalu p. Gańcy w Nowej Ameryce bombardowano się butelkami. Jedną ogodziła p. Gańca tak nieszczęśliwie w twarz, że musiał szukać pomocy lekarza. Bójka powstała także podczas zabawy tanecznej na sali p. Żelaznego.

Opieka nad dziećmi. We wtorek przybyło do Chojnic z Torunia 18 dziewcząt pod kierownictwem p. Szumanowej. Są to sieroty, które komitet dla kolonii postanowił pomieścić na 6 tygodni dla odświeżenia i odżywienia się w tutejszym Domu Poprawczym. Dzieci w wieku od 10 do 14 lat przyjęte zostały na dworcu przez przedstawicielkę miejscowego oddziału burmistrzowa p. dr. Sobierajczykową.

Jak z dzisiejszego ogłoszenia wynika, odbędzie się w niedzielę 20 bm. ostre strzelanie Tow. Powstańców i Wojaków.

Zbiórka wszystkich druhów o godz. 5³⁰, odmarsz najpóźniej o 5³⁰ do strzelnicy wojskowej, gdzie będzie strzelanie I. dla tych wszystkich druhów, którzy jeszcze nie strzelali. O godz. 8³⁰ koniec strzelania i odmarsz do miasta.

O godz. 12¹⁰ zbiórka przed kościołem gimnazjalnym na mszę św.

O godz. 13 zbiórka na Placu Królowej Jadwigi przed lokalem zebrania i odmarsz na II. strzelanie, które będzie trwało aż do ukończenia.

Druhowie powinni się jak najpóźniej na obie zbiórki stawić: Strzelanie II. o nagrody. Kto nie wymaszeruje w szeregu rano i popoł. będzie wprawdzie mógł strzelać, lecz nie będzie mógł współzawodniczyć o nagrodę.

Zarazem uprasza się rodziców, aby dzieci nie puszczali w ten dzień zawczasu do łasku.

„Wolność“.

Kronika prowincjonalna.

Sławcena. W zeszyły czwartek zostało wydzierżawione gminne polowanie. Zebrało się sporo lubowników, przedewszystkiem z Chojnic, targu dobił pewien obywatel z Chojnic, który zapłacił za nie 715 złotych. Dotychczasowe polowanie wynosiło 40 milionów marek, czyli w całości 22 złote. W obec tej wysokiej dzierżawy pytamy się, ile będą w przyszłości wynosiły ceny dziczyzny?

Wdzydze Tucholskie. W niedzielę 29 czerwca odbyło się w tutejszej wiosce przedstawienie amatorskie, urządzone przez miejscowego nauczyciela. Amatorów stanowiła młodzież miejscowa, którą przygotował sam pan nauczyciel. Przedmiotem przedstawienia były dwie sztuki: pierwsza „chrapanie z rozkazu“, komedia żartobliwa w jednym akcie. Druga „znawca kobiet“, komedia również bardzo dowcipna. Amatorzy wywiązali się bardzo wyśmienicie ze swoich ról, zadawa-

niając każdego z gości. Wytrawna gra polegała głównie na tem, że organizator nauczyciel p. Grzebień, werbując kandydatów, przydzielił każdemu odpowiednią mu rolę. Na przedstawieniu byli również obecni nauczyciele z okolicy, którzy przybyli z wycieczką.

Takie przedstawienia mają swoje zadanie. Budzą w młodzieży ducha rycerskiego i dają okazję do przyzwolitej zabawy. Tak organizator jak i wszyscy amatorzy zasługują na pochwałę, którą im się niniejszem publicznie wyraża.

Jeden z uczestników.

Wdzydze Tucholskie (powiat chojnicki).

A czy znasz Ty Bracie młody,
Twoje ziemie, Twoje wody,
Kiedy słoń, Kędy giną,
W jakim kraju i Dunaju.

Temi słowy wzywa poeta Wincenty Pol naszych Braci do poznania naszej przepięknej przyrody. Mało poznaliśmy za czasów niewoli pruskiej nasze piękne lasy, wody i góry. Z utęsknieniem oczekaliśmy na naszą wolną ojczyznę, w której moglibyśmy poznać i zwiedzać nasze romantyczne krajobrazy. Lecz niestety, zostaliśmy strasznie zawiedzeni. Okolica nasza słynna na całe Kaszuby z pięknym położeniem swego, została do siebie każdego przechodzącego turystę. Nasza wioska jest świadkiem licznych wycieczek, nietylko z Pomorza, lecz także i z innych dzielnic Polski. Jezioro wdzydzkie, niegdyś własnością tutejszej wioski, zostało jej przemcą odebrane przez rząd pruski. A obecnie przeszło na własność rządu polskiego. Rząd polski wydzierżawił rybołówstwo panu Zygiertowi, który trzyma sobie strażnika jako dozórca jeziora. Obowiązkiem jego jest czuwać nad tem, aby jakiś nieproszony gość nie zapnął wędkę w głębinie wody. Takich strażników trzymali dawniej dzierżawcy pruscy, lecz żaden dzierżawca ani jego strażnik nie śmieli zaczepiać spokojnej wycieczki.

Oo się tyczy samego p. Zygierta, to jest to człowiek spokojny, mający jak największą wyrozumiałość dla zwiedzających gości, lecz należałoby mu zwrócić strażnikowi uwagę, ażeby postępował trochę oględniej z gośćmi. Zaszepił tenże niedawno w sposób nieprzyzwolony miejscowego nauczyciela, który z młodzieżą urządził małą przejażdżkę po jeziorze. Postępowanie jest tem więcej potępiania godne, że zalicza się on do miejscowej Rady szkolnej i w taki sposób odnosi się do wychowawcy dzieci. Zalecałoby się w przyszłości więcej umiarkowania i wyrozumiałości. Jesteśmy przekonani, że p. Zygiert, gdyby był obecny, nie byłby dopuścił do tego wypadku.

Wiarus.

Kościierzyna. Przytrzymało tu 2 żydówki w towarzystwie mężczyzny — którzy przybyli na Pomorze z W. M. Gdańska. Rozgościli się jak w domu i w jednym z hoteli w Kartuzach pozostawili rachunek na 104 zł. i dmuchnęli — jednak w Kościierzynie ich przytrzymało. Kobiety są wyznawczyniami wiary mojżeszowej — rzekomo przebywającemi we Włoszech, Francji, Niemczech i innych krajach. — Podobnie ma się rzecz z owym mężczyzną. Ohcieli oni rzekomo zwiedzić Polskę — lecz napotykają na zbyt wielkie przeszkody — kiedy po pierwszym gościnnym występie w Kartuzach, bierze się ich do ula. Kto wie, co to za wystawna Lenina są. — Bliższych informacji o nich na razie brak.

Starogard. Z końcem czerwca oddalił się z domu rodzicielskiego 8 mio letni uczeń szkolny Władysław Marawski z Bielawek i dotąd brak o nim wiadomości. Ktoby wiedział o pobycie zaginionego, niechaj powiadomi jego rodziców.

Starogard. (Awanturnicza młodzież szkolna.) „Dzien. Starog.“ donosi: Kilku uczniów tutejszego gimnazjum, nie otrzymawszy promocji, chciało się zemścić na swych nauczycielach, a zwłaszcza na dyrektorze. Nie z innego powodu chyba, jak tylko ze zemsty, niektórzy uczniowie wyższych klas gimnazjum wybili w nocy szyby do biura urzędowego dyrektora gimnazjum. Sprawy nie są jeszcze właściwie wysłędzone, lecz wszelkie objawy wskazują na to, iż są to uczniowie, którzy „przepadli“, bo jakże można sobie tłumaczyć ich nagłe zniknięcie. Nawet rodzice ich nie mają dotychczas żadnych o swych synach wiadomości, nie wiedzą wcale, gdzie się obracają. Puścili oni się w podróż awanturniczą. Zbyt daleko nie mogli oni jednakże wyjechać, bo na to nie pozwolą zapewne ich fundusze. Jeden miał wprawdzie złoty zegarek i mógł go spieniężyć, lecz mimo to długo tym kapitałem nie będzie mógł operować i po wyczerpaniu wszelkich środków zawróci zapewne z drogi awanturniczej i wróci do domu rodzicielskiego jako syn marnotrawny.

Jak się dowiadujemy, chcieli kilku z przepadłych uczni podrobić sobie świadectwa szkolne, i udać się następnie do innych gimnazjów.

Pelplin. Uroczystość poświęcenia sztandaru Straży Pożarnej odbyła się w niedzielę przy tłumnym udziale towarzyszy i publiczności. Po poświęceniu sztandaru w kościele parafjalnym, dokonaniem przez ks. prof. Wróblewskiego, który w swem przemówieniu zachęcał do niesienia pomocy bliźniemu w Straży pożarnej, udano się w pochodzie na Rynek. Tu przemówił, witając licznych gości i towarzystwa Straży Pożarnej oraz inne delegacje i towarzystwa, p. Urbanowicz, a następnie inspektor Straży Pożarnej na Pomorze p. Kaszewski, który wręczył odznaki i dyplomy za 15 wzgl. 10-letnią pracę w Straży pp. Gruczy, Lepackiemu, Szczypińskiemu, Ciarze i Muntowskiemu. Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, a po tym akcie uroczystym pochód na Maciejewo i na dworzec.

Po wspólnym obiedzie odbywał się po południu koncert orkiestry 64 pp. z Grudziądza ze względu na niepogodę częściowo tylko w ogrodzie. Orkiestra tak podczas koncertu jak i w pochodzie oraz podczas tańców u pp. Korczaka i Zawadzkiego przygrywała bardzo pięknie. Uroczystość mimo popołudniowej niepogody udała się znakomicie.

Z powiatu świeckiego. Straszny szkodnik leśny sówka-chojnowka przekroczył już granicę powiatu tucholskiego i przetrzucił się do powiatu świeckiego. W nadleśnictwie Osie zniszczonych zostało około 15 tys. mógł lasu. Równocześnie jednak donoszą, że w pomoc ludziom przyszedł rodzaj muchy, który tępi szkodliwy owad. W najbliższym czasie rozpoczyna się ostrymi środkami chemicznymi. Niebawem to pewnie pomoże przy obecnem rozbujaniu się zarazy. W prywatnych lasach zaczyna wyoinać drzewo. Im rycheł, je wyina, tem większą ilość ocala.

Rekowo, pow. pucki. (Ukarani kłusownicy.) Piszą do „Dzien. Tcz.“ W nocy z soboty na niedzielę 28 czerwca udało się schwycić pewną bandę kłusowników, która już od dłuższego czasu polowała w naszym powiecie. Banda ta składała się z 4 kłusowników. W ostatnim czasie chcieli oni swoje nieczyste rzemiosło przenieść w sławutowskie i rekowskie lasy prywatne. Tu jednak im się nie poszczęściło. Leśniczemu p. Edmundowi Koseckiemu udało się ich wszystkich zaaresztować. Dwóch z nich pracowało w warsztatach marynarki wojennej w Pucku. Są to robotnicy Palubicki i Wędziński. Oprócz tego należeli do tej bandy Feliks i Józef Detlaf. Wszyscy znajdują się w więzieniu.

Na rozprawie w Sądzie pokoju z dnia 3 bm. w Pucku zostali ci kłusownicy, którzy także w czasie ochronnym strzelali do sarn i jeleni, zasądzeni i to, Wędziński jako herszt tej bandy na pół roku, dwaj Detlafowie każdy na miesiąc i Palubicki na 14 dni więzienia. Trzy karabiny wojskowe i 1 pistolet-mauzer zostały obłożone aresztem.

Leśniczy Pomorza, bierzcie przykład z tak młodego leśniczego, dopiero 19 lat liczącego, który zdołał przyaresztować 4 kłusowników i chronić zwierzyinę przed kłusownikami!

Lubawa (Pięć tysięcy złotych na rzecz Pom. Ligi Obrony Pow. Państwa.) Sejmik Powiatowy, powiatu lubawskiego — na posiedzeniu w dniu 11 czerwca br. — uchwalił jednorazową zapomogę na rzecz Pom. Ligi Obrony Pow. Państwa, w wysokości złotych 5000 (pięć tysięcy).

Podając powyższe do wiadomości publicznej, składam niniejszem Sejmikowi i Wydziałowi Powiatowemu w Nowemmieście — imieniem Zarządu serdeczne podziękowanie.

Dotychczas zapomogi przyznały powiaty: sepolenski, wąbrzeski, pucki i lubawski.

(—) Walerjan Zapala.

Lidzbark. Dnia 12 lipca obchodził proboszcz tutejszy, dziekan i radca duchowny ks. Wojciech Klatt złoty jubileusz kapłański. Ocala parafia wzięła w tym uroczystym dniu serdeczny udział w holdach ku swemu duszpasterzowi. Swą duszpasterską gorliwością zaskarbił sobie Jubilat wśród swych parafjan miłość i szacunek, które w dniu jubileuszu ujawniły się w całej rozciągłości. Zakładał i prowadził bractwa kościelne, bywał na różnych wiecach i zebraniach narodowych. W kilku towarzystwach był jak najczynniejszym prezesem, szczególnie w Towarzystwie Ludowem i towarzystwach młodzieży św. Kazimierza i św. Agnieszki. Pracował dalej jako prezes rady nadzorczej w Banku Ludowym a w koł u jako główny członek zarządu i pracownik niestrudzony. Śmiało i odważnie stawał w obronie nieprzedawnionych skarbów wiary św. i języka ojczystego i jego nazwisko znajduje się na liście tych, którzy czasu walki kulturalnej ponosili ofiary. Oby Pan Bóg w niezbadanych swych wyrokach pozwolił wier-nemu słudze swemu dożyć jeszcze jak najdłuższych lat na pożytek parafji i społeczeństwa.

Z dalszych stron.

Człuchowo. W nocy na 11 lipca br. wylamał się aresztant z więzienia sądowego w Pr. Friedland, niejaki Ludwik Woźniak, obywatel niem. W. podczas wylamania się zabił dozórca więzienia. Jest on zasądzony na dom karny i zdołał już poprzednio zbiec z domu karnego w Striegau — został jednak w Pr. Friedland przychwycony — gdzie ponownie się wylamał, dokonując zbrodni na dozórce.

Ostatnie telegramy.

Wybuch w kopalni.

Na kopalni Bonifacjusza w Gelsenkirchen nastąpił w sobotę wybuch. Dwóch górników straciło życie, 5 jest ciężko rannych, z których 2 zmarło.

Koniec powstania.

Z Brazylii urzędowo donoszą, że powstanie tamtejsze zostało faktycznie zakończone.

Monopol spirytusowy.

Ustawa monopolowa ma zapewnić państwu 320 milionów złotych, co równa się 20 procentom naszego budżetu. Ustawa wchodzi w życie 1 stycznia 1925 r.

Bicie srebrnych monet złotych.

Wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego p. Lipiński wyjechał do Paryża, ażeby się porozumieć co do bicia srebrnych monet polskich z materiału, który został równocześnie wysłany.

Bitwa w sejmie pruskim.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejm pruskiego nastąpiła zażarta walka pomiędzy komunistami a partią socjalistyczną.

Ograniczenie zbrojeń.

Komisja Ligi Narodów dla ograniczenia zbrojeń uchwaliła projekt umowy, na mocy której ma być w przyszłości zorganizowana kontrola dla uniemożliwienia tańszego wyrobu iromi i prochu.

Zamach na prezesa ministrów egipskich.

Ze stolicy Egiptu donoszą, że jakiś 20-letni student urządził zamach na życie prezesa egipskich ministrów Zaglula baszę. Ranął go w pierś, ale nieznacznie. Przyczyna zamacha nie jest dotąd wyjaśniona. Zaglul jest głównym cawobczicielem Egiptu, dla tego zamach strasznie oburzył publiczność, która byłaby zadowolona z śmierci, gdyby policja nie była się w to wnięzła.

Nowy rząd parlamentarny?

Zydowski „Nasz Przegląd” pisze, że w najbliższym czasie zacosi się na nowy rząd parlamentarny, do którego należałyby prawica i lewica, od Związku Ludowo-Narodowego aż do „Wyzwolenia” włącznie. Rząd pozostałby prawdopodobnie dotychczasowy z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych i oświaty.

Te jest prawdy w tych poglądach, o tem wiedzą na razie kulisy Sejmu.

Wielkie święto francuskie.

Dnia 14 lipca mija 135 lat od chwili wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej, która zniósła z powierzchni ziemi pojęcie o władzy królów i cesarzy jako samowładzców i panów losu narodów. Z rokiem 1789 zaczyna się ruch ku wyzwoleniu narodów z kajdan ducha, w których trzymali go samowładcy narodów.

Nareszcie ruch budowlowy w Polsce się ożywi.

Ze źródeł urzędowych donoszą, że tegoroczny ruch budowlowy znacznie się ożywi. Już obecnie ruch budowlowy swymi rozmiarami przewyższa ceną i liczbą dzieł czterokrotnie ruch zeszłoroczny. Rząd prze-

znaczył na ten cel 2 miliony złotych, a wyznaczy jeszcze 4 miliony za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zmiany w rządzie.

Wiadomości o zmianach w rządzie nie są bez podstaw. Sprawa zamianowania kilku nowych ministrów była omawiana pomiędzy prezesem ministrów a marszałkiem Sejmu.

Czy tylko prawda?

Pomiędzy rządem angielskim a delegacją sowiecką został podobno zawarty układ, na podstawie którego mają być pieniądze w kwocie 10 milionów funtów szterlingów, złożone swego czasu przez rząd carski w bankach londyńskich, zapisane na dobro rządu sowieckiego. Chodziłoby widocznie o zapłacenie temi pieniędzmi długów.

Nowe trzęsienie ziemi.

Z Hamburgu donoszą, że tam aparat seismograficzny wykazywał silne trzęsienie ziemi w odległości 310 kilometrów. Ogniskiem trzęsienia ziemi była jak się zdaje środkowa Azja.

Zderzenie kolejowe.

Pociąg, idący z Lotaryngji do Paryża wpadł niedaleko miasta Vitryla Ville na pociąg towarowy. Kilkunastu podróżnych zostało ciężko rannych.

Wylewy w Rosji.

Na północy w Rosji wylało olbrzymie jezioro Ladoga, zalewając 60 tsi. Ogromne przestrzenie kraju są pod wodą.

Ruch w Towarzystwach

Chojnice. Rocznicą bitwy pod Grunwaldem. Z okazji rocznicy pod Grunwaldem, tak drogiemu wspomnieniu każdego Polaka, urządził Tow. Powstańców i Wojaków w dniu 20 lipca ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w lasku miejskim. Rano o godz. 5³⁰ zbiórka, poczem o 5³⁰ odmasz do strzelnicy. O godz. 12¹⁵ odprawi się na tę intencję mszą św. w kościele gimnazjalnym.

Wszystkie Towarzystwa uprasza się, aby wzięły liczny udział w tej mszy św. ze sztandarami. Towar-

zystwo śpiewu Lutnia uprasza się, aby upiększyło tę uroczystość przez śpiewanie we mszy św.

Zarząd.

Chojnice. Zbiórka. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w piątek 18 b. m. o godzinie 19 tej na Placu Piastowskim w celach musztry. Po ćwiczeniach o godzinie 20 w salce Hotelu Centralnego celem omówienia bardzo ważnych spraw.

Druhowie, którzy już mają czapki, zbiorą się w czapkach.

Komendant.

Chojnice. Z drużyn harcerskich. Z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej dnia 6 sierpnia br. wyzywa się druhow, aby się stawili już 5 sierpnia br. dla przeprowadzenia przygotowań o godz. 3 po poł. na podwórzuj gimnazjalnym.

Chojnice. Ćwiczenia Ochotniczej Straży Pożarnej odbędą się w czwartek, 17 bm. o godz. 6 i pół na miejscu zwykłym.

Komendant.

Chojnice. Sokół, Chojnice, sekcja sportowa. Następnym treningu odbędzie się w piątek dn. 18 bm. Przybycie wszystkich członków konieczne. Chodzi oprócz innych ważnych spraw o sprawę matulu w Chojnicach, który się ma odbyć w niedzielę dn. 20 bm.

Czołem

Kierownik.

Dział gospodarczy.

Warszawa, 15 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22 55 za ft. ang. Franki francuskie 26,31 za 100 fr. Franki belgijskie 23.42 za 100 fr. Franki szwajcarskie 94.50 za 100 fr. Liry włoskie 22.05 za 100 lirów. Korony czeskie 15,03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 18 7. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.73. Galdeny gdańskie 109 50 za 100 zł.

Kierownik redakcji

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kuni.

Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego

Chojnice

W poniedziałek 14 bm. o godz. 12^{1/2} zasnął w Bogu zaopatrzone Sakramentami św. mój drogi mąż, nasz ukochany tatka, brat, zięć szwagier i wujek

Ś. p. Józef Gulgowski

w 56 roku życia.

O ezem donoszą w ciężkim smutku pograżeni
żona z dziećmi.

Kiełpin pod Tucholą 14. 7. 1924.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 9-tej do kościoła parafjalnego w Tucholi, następnie pogrzeb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Publiczna licytacja drzewa

W czwartek dn. 24. VII. 24 r. o godz. 9³⁰ rano sprzedaje się na **stacji Lipusz** najwięcej dającym za gotówkę:

ca 30 m³ sosnowego drzewa użytkowego 4 klasy.

Drzewo jest suche i korowane, które można codziennie pomiędzy godz. 8 i 18 oglądać.

Ekstor Lipusz.

Kupuję każdą ilość

wisien i malin

B. Kiedrowski, Czernik
fabryka likierów i wódek.

100.000 koszyków do jagód (Spankörbe)
po 25 groszy sprzedaje

T. A. Frankowski, Chojnice Dworcowa.

Dom przy Rynku

zaraz na sprzedaż.

Cena 35 000.— zł.

Skład i mieszkanie będzie przy sprzedaży wolne.

Pisemne zgłoszenia pod **Nr. 100 N. N.** do administracji tej gazety.

Ekspedjent (ka)

do interesu towarów krótkich i manufaktury, fachowiec, władający polsk. i niem. językiem potrzebny od 15 8.

Oferty z podaniem żądanej pensji przesłać proszę do eksp. Dz. pod Nr. 10.

1 deputatnika ze szarwarkiem
poszukuje

H. Panske
Granowo.

Ostre strzelanie

Tow. Powstańców i Woj. w Chojnicach odbędzie się w niedzielę, dnia 20. lipca 1924 r. od godz. 6—8³⁰ i od godz. 13³⁰ aż do ukończenia na strzelnicy w parku miejskim.

Miejsce strzelania będzie obstawione posterunkami Towarzystwa z biało-niebieskimi opaskami. Publiczność uprasza się nie puszczać dzieci bez dozoru do lasku i stosować się do ewent. wskazówek posterunków.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych :: :: :: ::

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego”

CHOJNICE, ulica Człuchowska nr. 13.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Pomorskim”

Ziemianki i właścieleki ogrodów miasta i powiatu

odstawiajcie

od lipca plody wszelkie do

Hurtowni kolonjalnej

A. J. Jeleniewski następcą

K. Guzalcki Rynek 6.

Zarazem paniom miasta polecamy interes ten do zakupu masła warzyw i t. d.

Zarząd byłej spółdzielni Ziemiańskiej.

W niedzielę 13. b. m.

zgubiłam

złoty łańcuszek z złotym medalikiem na drodze do **Wilhelminki**. Uczciwy znalazca zechce zwrócić takowy za wynagrodzeniem do **Pl. Jagielloński 7 II. piętro.**

Charzykowo

Kapiela Gierszewskiego stawia do niedzieli włącznie bezpłatne łazienki do kąpania.

Nadszedł

WĘGIEL kowalski

polecamy takowy po bardzo korzystnej cenie.

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe
Filja Chojnice tel. 24.

Z powodu wyjazdu sprzedam

warsztat stolarski

Barański, D. Kłodawa
pow. Chojnice

Sprzedam

gospodarstwo

o 8^{3/4} morga roli z budynkami. Przytem jest dzierżawy stałej 30 morg dobrej roli. Cena wedle ugody.

Antoni Redyng
wybudowanie **Zukowo** stacja poczł. Rytel.